

SŁOWO POLSKIE

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNI

ROK III

Wrocław, środa 6 października 1948

Nr 276 (686)

BRAK WĘGLA WE FRANCJI STRAJK GÓRNIKÓW TRWA

Masy robotnicze walczą o swe prawa

PARYŻ — W Paryżu rozpoczęły się rozmowy między przywódcami związków zawodowych a przedstawicielami rządu, w sprawie przerwania strajku górników, który od dwóch dni całkowicie uniemożliwił przemysł górniczy Francji. Dotychczas nie zanotowano nigdzie zamieszek. Pikiety strajkujących strzegą wejść do kopalni. Do żadnych incydentów nie doszło.

W całej Francji dają się odczuć skutki strajku. Liczne sklepy, szczególnie w okolicy Paryża, zostały zamknięte, w wielu miejscowościach ograniczono zużycie prądu, gdyż zapasy węgla w elektrowniach są znikome.

W najbliższych dniach ma się roz-

począć strajk robotników kolejowych.

W związku z powszechnym strajkiem górników we Francji, dziennik „Humanité” pisze, że cały naród francuski, który nie zgadza się z rządową polityką, prowadzącą do ruin, popiera górników, prowadzą-

cych walkę o zabezpieczenie swoich praw.

Dziennik cytuje dane z oficjalnej statystyki, zgodnie z którą od grudnia 1947 r. ceny wzrosły o 47 proc. Od maja ubr., to jest od chwili ustąpienia komunistów z rządu, ceny wzrosły o ponad 100 proc. W tym okresie płace nie uległy zmianie. Na podstawie tych danych wyraźnie widać, że podwyższenie płac o 15 proc. jest niewystarczające.

Rząd Queuille'a, w którego skład wchodził kilku stronników de Gaulle'a, występuje przeciwko żądaniom robotników i ośmiela się nawet twierdzić, że kornicy postępują niepatriotycznie, domagając się podwyżki płac.

Robotnicy francuscy, którzy od chwili uwolnienia kraju oddawali całą swoją energię sprawie odbudowy państwa, widzą teraz, że ich podstawowe zdobycze społeczne znajdują się w niebezpieczeństwie.

Fakty te wskazują, że marszałłacja Francji doprowadzi wkrótce kraj do całkowitej ruiny.

Tito wprowadza Jugosławie

do obozu imperialistycznego

OTTAWA (PAP) Rada poselstwa jugosłowiańskiego w Ottawie, Lukin, zrzeczoł się swego stanowiska na znak protestu przeciwko obecnej polityce kierownictwa komunistycznej partii Jugosławii.

Lukin złożył następujące oświadczenie: „Razem z 6 innymi urzędnikami poselstwa rezygnuję z mego stanowiska rady, ponieważ uważam, że polityka obecnego rządu jugosłowiańskiego stanowi zdradę pod stawowych interesów mego kraju, wprowadza Jugosławie do obozu im-

pieralistycznego i tym samym pozbawia ją niezawisłości. Polityka ta wystawia na szwank interesy Jugosławii, która nie może realizować socjalizmu bez braterskiej współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej”.

...a w Belgii

rośnie bezrobocie

BRUKSELA — Belgijskie min. gospodarki narodowej opublikowało komunikat, w którym podaje szczegóły nowej podwyżki cen. Obecnie poziom cen w Belgii ponad 4 razy przewyższa przedwojenny.

W związku z tym dziennik „Drapeau Rouge” pisze, że rząd Spaak w interesach kapitalistów podwyższył ceny na węgiel, gaz, elektryczność i podniósł taryfę kolejową. Ceny na artykuły pierwszej potrzeby ciągle idą w górę. Plan Marshalla już oblał i w dalszym ciągu o-

slabia gospodarkę państwa i obniża stępcę życiową mas pracujących oraz przyczynia się do wzrostu bezrobocia.

Dziennik wskazuje, że w ciągu ostatnich tygodni liczba bezrobotnych w Belgii wzrosła o 2.000

Strajk powszechny w Neapolu

RZYM (PAP) Rada związkowa Neapolu postanowiła ogłosić strajk powszechny w tym mieście dla poparcia żądań robotników zakładów metalowych. Termin strajku, który obejmie również pracowników zakładów użyteczności publicznej nie jest jeszcze podany.

USUWANIE CHWASTÓW

W ostatnich czasach ukazują się często komunikaty partii robotniczych i chłopskich, zawiadamiające o usuwaniu z szeregów partyjnych osób, zajmujących czestokroć nawet wysokie stanowiska. Ze Str. Ludowego usunął np. Józefa Putka, b. ministra Poczty, usunął kilku posłów w PPS, zarówno we władzach centralnych jak i na niższych szczeblach organizacyjnych, następują odwołania z zajmowanych stanowisk oraz — w niektórych wypadkach — usunięcie z partii. To samo dzieje się również w PPR.

Istnieją — z grubsza biorąc — dwie przyczyny, które doprowadziły do trwającej jeszcze akcji oczyszczania organizacji politycznych z elementów, uznanych za niewłaściwe, za szkodliwe, za nienadające się do dalszego przebywania w ramach organizacji typu ideowo — politycznego. Pierwsza — to odebranie ideologicznego typu prawicowego i nacjonalistycznego, to działanie wbrew interesom partii, wbrew linii, nakreślonej przez centralne władze partii, działanie przynoszące szkody.

Druga przyczyna — to wślizgnięcie się do robotniczych i chłopskich organizacji partyjnych wielu karia-

rowców i wszelkiego rodzaju podejrzanych osobników, typu czestokroć kryminalnego. Wtargnęszy przy pomocy jakiegoś podstępny tezy czy innej partii, zaczęli oni „robic interesy”, kwalifikujące się z reguły do rozpatrywania przez władze prokuratorskie.

Ostatnio baczniejszą uwagę zwrócono na odcinek wiejski, na „działalaczy”, którzy usiłowali legitymacjami partyjnymi pokryć swe nadużycia i przestępstwa. Oto np. wójt gminy Brzezina w pow. brzeskim miał 90 ha ziemi, zatrudniając szereg pracowników na swym gospodarstwie. Zmuszał całą gminę do odbierania „szarwarku” na swych gruntach. Ponieważ i to mu nie wystarczało, zdefraudował 700.000 zł pieniędzy społecznych.

Jest to przykład jeden z wielu. Tacy „działalacze”, tacy „partyjnicy” muszą się spotkać z jak najostrejszym potępieniem i muszą znaleźć się tam, gdzie być powinni — w więzieniu.

Spółceństwo nasze całkowicie zaaprobuję oczyszczanie szeregu partii politycznych z tego wszystkiego, co jest skądinąd, warganem i przestępczością.

Wysiąpienie państw demokratycznych w ONZ to zimny prysznic na głowy podżegaczy wojennych

NEW YORK — Korespondent „New York Times” — Baldwin, znany ze swoich reakcyjnych poglądów i uszadplania zapędów wojennych Stanów Zjednoczonych, przyznaje w jednym ze swoich artykułów, że przywódcy amerykańskiej armii, włączając w to min. obrony Royalla, występują z nieodpowiedzialnymi i prowokacyjnymi mowami skierowanymi przeciwko ZSRR.

Po zakończeniu wojny — pisze Baldwin — nie tylko cywilni przedstawiciele Departamentu Stanu, ale i sami wyżsi oficerowie, otwarcie wyrażali swoje poglądy w sprawach polityki zagranicznej. Ich wypowiedzi były często tak agresywne, że można podejrzewać iż oni właśnie a nie Departament Stanu kierują polityką zagraniczną USA.

Autor artykułu przypomina, że do wojska lotnictwa amerykańskiego, gen. Kenney i inni dowódcy armii amerykańskiej, otwarcie mówili i pisali o wojnie ze Związkiem Radzieckim i o użyciu bomb atomowych w czasie działań wojennych.

Minister marynarki wojennej, Sullivan, w ub. roku złożył oświadczenie w Kongresie, nie potwierdzając go żadnymi faktami, że sowieckie łodzie podwodne były widziane w wybrzeży USA, a min. lotnictwa Si-

lington opisał możliwość bombardowania ZSRR od strony Bieguna Północnego.

W ostatnim tygodniu — pisze Baldwin, ministrowie Sullivan i Royall w swoich publicznych wystąpieniach ponownie atakowali Związek Radziecki.

W konkluzji autor artykułu stwierdza, że taka polityka jest szkodliwa

dla współpracy międzynarodowej, nie wroży niczego dobrego.

W związku z artykułem Baldwin'a, w postępowych kołach dziennikarskich USA podkreślają się, że mowy delegatów radzieckich i innych państw demokratycznych w ONZ, otworzyły oczy wielu obywateli amerykańskim na zamierzenia prowokatorów wojennych.

Wicemin. Wyszyński oświadcza

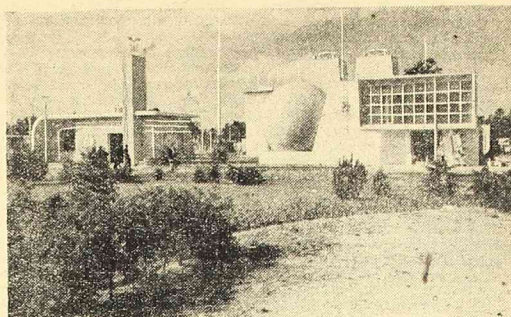
ONZ nie ma uprawnień do rozpatrywania sprawy Berlina

PARYŻ, Na wczorajszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, drugim z kolei, na którym była omawiana sprawa sytuacji w Berlinie, delegat radziecki wyraził swoje stanowisko. Wskazywał na wiedzenie, w którym ponownie podkreślił, że ani Rada Bezpieczeństwa, ani żaden z organów ONZ, nie jest upoważniony do omawiania sytuacji w Berlinie. Delegat radziecki stwierdził, że nie ma żadnej blokady Berlina. Oświadczenia przedstawicieli mocarstw zachodnich o rzekomej groźbie zagłodzenia mieszkańców zachodnich

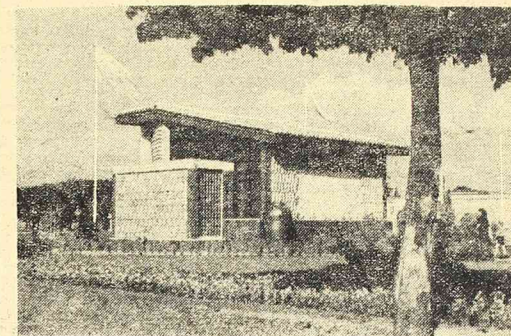
sektorów miasta są całkowicie sprzeczne z prawdą, gdyż Związek Radziecki podejmuje się zabezpieczenia wyżywienia wszystkich mieszkańców Berlina.

W dalszym ciągu swego, około 1 godziny trwającego przemówienia, wiceminister Wyszyński oświadczył, że sprawa Berlina jest jedynie częścią całego problemu niemieckiego, a zatem jedynie Rada Ministrów Spraw Zagranicznych Czterech Mocarstw jest upoważniona do decydowania.

Wyróżnione pawilony w konkursie »Słowa Polskiego«



ZWYCIĘZCĄ NASZEGO KONKURSU NA „NAJPIĘKNIEJSZY PAVILON NA WZO” OKAZAŁ SIĘ PAVILON PAŃSTWOWEJ CENTRALI PRZEM. CHB MIĘDZYNARODOWEJ.



DRUGIE MIEJSCE ZAJAŁ PAVILON CENTR. HANDL. PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO.



TRZECIM WYRÓŻNIONYM PRZEZ NASZYCH CZYTELNIKÓW ZOSTAŁ PAVILON ZUS-U.

Młodzi odbudowują Warszawę

Warszawa, w październiku rzuca się po szynach z hurkotem pusty wagon uderzył o występy rampy i stanął. Zamigotały w słońcu łopaty i na dno wagonu zaczęły padać ulamki cegieł.

Z każdym ruchem łopaty przybywa gruzu na wagonie. Chłopcy z Powstalczej Organizacji „Służba Polsce” odgruzowują główną arterię nowej Warszawy, przyszyły „rynnek stolicy” — ulicę Marszałkowską.

Wagon jest już pełny, ale na pracujących czeka następna łopa. Łopaty nie przestają śmigać, odgłos padających kawałków cegieł zlewa się w jeden nieprzerwany łoskot. W powietrzu krzyżują się wesołe okrzyki.

— Przedzie Franku! Co się tak wiesz, jak mucha w ukropie! — woła młody, muskularnie zbudowany junak, rzucając pełną łopatą na wagon. Jego kolega podjeżdża właśnie z taczami napelnionymi gruzem. Kilka ruchów łopaty i zawartość tacz jest w wagonie, a junak Frank wraca po nową porcję.

Przy długiej dwunajmiejscowej pracuje 1.650 junaków „Służby Polsce”. Część rozbija osłami zburzone mury, druga grupa przewozi taczami gruz do podstawionych wagonów, stojących na rampie ładującej na pociąg. Robota idzie składowo. W oczach znajkają całe sterty pokruszonych cegieł, które jeszcze kilka minut temu pokrywały ten teren.

Już III turmus „SP” pracuje na tym odcinku. Ich dziełem będzie poszerzenie nowej Marszałkowskiej, której zarys już się wylania. Pierwsza grupa junaków, która pracowała tu przed 4 miesiącami, przeprowadziła tu przed 42.250 junako-dniówek.

nasze echa

Niemiecki »Caritas« o dzieciach z Polski

Polskie opuszczają transporty dzieci niemieckich, pozostawionych tu w toku działań wojennych przez rodziców i opiekunów. Pewnie odłamy pracy niemieckiej i anglosaskiej opublikowały w związku z tym tendencyjne doniesienia przedstawiające losy dzieci niemieckich w Polsce w zgoła fałszywym świetle.

Te fałszywe informacje prasowe znalazły kateryczne zaprzeczenie w liście skierowanym do biskupa Wienne — przewodniczącego „Caritasu” w Berlinie przez hanowerski oddział tej organizacji charytatywnej, który przejął nadchodzące z Polski transporty dzieci niemieckich. Odpis listu został doręczony konsulowi polskiemu w Berlinie.

W liście do biskupa Wienne, Dr. Marksen, z naciskiem podkreśla, że ze strony władz polskich oraz Polaków w Czerwonym Krzyżu zostało uczynione wszystko w celu sprawnego przeprowadzenia transportu. Dzieci niemieckie przyjeżdżały wygodnymi wagonami sypialnymi, w których znajdowały się również przedzielniki sanitarne. Wyżywienie było tak duże, że wystarczyło ono na zapotrzebowanie dzieci jeszcze na jeden dzień po ich przybyciu do Tanweru. Funkcjonariusze Polskiego Czerwonego Krzyża spieszyli chętnie z pomocą dzieciom i — jak stwierdza list — można było naocznie stwierdzić, jak bardzo leży im na sercu dobro transportowanych dzieci.

Dr. Marksen plectuje doniesienia niektórych korespondentów prasowych, według których dzieci miały przebywać w Polsce w jakichś obozach internowanych”. Dr. Marksen przypomina, iż transporty podróżowały w okresie największych upałów, co musiało się odbić na wyglądzie dzieci. Przynałmniej 70 proc. dzieci.

List przytacza dalej konkretne wypadki, które dzieci niemieckie nie chciały jechać do swych rodziców, oświadcza, że wola wrócić do swych przybranych opiekunów w Polsce.

wywozić około 30.000 m³ gruzu i przeprowadzając niwelację oczyszczonego terenu. W 2 turmusie młodzi chłopcy z całej Polski przeprowadzili ogółem 36.000 junako-dniówek, wykonując plan wywozu w 60 proc., a plan oczyszczenia cegieł w 45 proc., niwelację terenu — w 137 proc. W 3 turmusie pracuje 1.650 junaków z 3 brygad zgrupowania warszawskiego „SP”. 2 poprzednie turmusy — byli to junacy ze wsi, okrug dolnośląski i z Poznania.

Słychać donośny świst. Do rampy podjeżdża lokomotywa, do której przyczepiają długi wąż naładowanych wagonów. Sapiąc głęboko parą wody powoli rusza. Przechodnie odwracają głowy: — lokomotywa na Marszałkowskiej? Warszawiacy przyzwyczajeni są do różnych niespodzianek, ale normalno-torowy pociąg na głównej ulicy Warszawy budzi zaciekawienie.

— Dokąd wędruje gruz, którego z każdym dniem ubywa z Warszawy?

Wskazujemy na pusty wagonik i ruszamy w podróż do miejsca zsypu. Po drodze nawiązujemy rozmowę z jadącymi na wagonach junakami. Stając się przekrzykaczem turkotu kół, pytamy: „Jak wam idzie praca?”

Chłopcy z zapalem opowiadają o dotychczasowych osiągnięciach, a jeden z nich, — ten sam, który przed tym nawoływał powolnego kolegę do szybszej pracy, mówi:

— Jesteśmy dumni, że możemy być już swoją częścią pracy, swoją cegiełką do odbudowy naszej stolicy. — Jesteśmy wdzięczni organizacjom „Służba Polsce”, dzięki którym możemy pracować przy odbudowie Warszawy. Z radością obserwujemy jak z dnia na dzień znikają gruz.

Słowa młodego junaka o jasnej, otwartej twarzy dolatują do nas przerywane turkotem kół i świstem wiatru, ale to nie zmniejsza ich znaczenia.

Pociąg turkoczą na zwrotnicach i gwiżdżąc dojeżdża do Sześciu.

Wielkie podmokłe pole z glinianymi kamnami o lśniących w słońcu oknach, stanowiło do niedawna wylęgarnię komarów — plagi podwarszawskich miejscowości. Dziś jest ono do połowy zasypane stertą szaro-czerwonych cegieł.

Spekulacja i przemysłnictwo

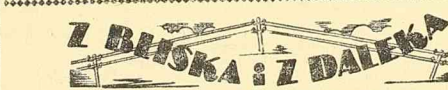
prowadzą do obozu pracy

KRAKÓW (PAP). Delegatura Komisji Specjalnej skierowała do obozu pracy za spekulację cukrem kielasnikówna stolowni kolejowej Stanisława Kowalówkę, pośredniczkę w przeprowadzaniu transakcji Zofię Kadenacz oraz kierownika Spółdzielni Cechu Piekarzy w Krakowie Stanisława Łupę.

Za przemyt towarów z Czechosłowacji został skierowany do obozu pracy przynusomierz Józef Żółtek, Józef Dziurzyk i Edward Soczyński oraz 5 odbiorców towaru

Belgowie nie chcą powrotu Leopolda

BRUKSELA (PAP). Komisja sprawiedliwości i spraw wewnętrznych senatu belgijskiego odrzucił projekt ustawy o przeprowadzeniu referendum ludowego w sprawie powrotu do Belgii króla Leopolda.



SZTOKHOLM. Rząd szwedzki postanowił odnowić 5 z 1 oficerów szwedzkich, uchodzących za skład komisji rozjemczej ONZ w Palestynie. Pozostał oficerowie mają opuścić Palestynę w przeciągu miesiąca.

PARYŻ. Min. Marshall przeprowadził w ambasadzie USA w Paryżu rozmowę z m. s. spraw zagranicznych Izraela — Shertokiem. Min. Shertok weźmie udział w dyskusji nad sprawą Palestyny na Generalnym Zgromadzeniu ONZ.

PRAGA. W Pradze rozpoczęła się konferencja przedstawicieli towarzystwa lotniczego Europy Wschodniej. Na konferencji omówione zostały zagadnienia administracyjne i finansowe.

PARYŻ. Przybył tu austriacki min. spraw zagranicznych Gruber. Gruber po dojściu starania o umieszczenie rękawic czterech mocarstw w sprawie traktatu pokojowego z Austrią.

PRAGA. W Bratysławie rozpoczęły się obrady mieszanej komisji czechosłowańsko-polskiej, poświęcone zagadnieniom współpracy obu państw w dziedzinie górnictwa.

GENEWA. 19-letni król Siam Phumibol został ciężko ranny w czasie wypadku samochodowego w pobliżu Luangy. Jakkolwiek stan króla jest ciężki, żyć jego nie grozi niebezpieczeństwo.

PRAGA. Jak donosi agencja CTK, młody Czechosłowacz Niemcami zachodni podpisany został nowy układ handlowy, przewidujący w okresie 1-rocznym wymianę towarów wartości 45 mil. dol.

BERLIN. Znaną publicystką amerykańską William Shirer, bawiej obecnie w Berlinie z ramienia Columbia Broadcasting Co, oświadczył, iż „Niemcy zachodnie nadal są ośrodkiem wojaczkowego nacjonalizmu” i że „Hitlerizm w tej części Niemiec nie został zlikwidowany”.

nych cegieł. Punkt zsypu znajduje się o 10 kilometrów od Warszawy. Dzięki ułożeniu tu torom kolej na małobiorowej, jadącej do Sześciu — usuwanie gruzu idzie sprawnie i szybko.

Pociąg staje. Nasi młodzi znajomi chwytają za łopaty i jedną nieprzerwaną strugą syple się gruz z wagonów na wciąż rosnącą górę pokruszonych cegieł. Junacy pracują w rekordowym tempie. Po kilkunastu minutach pociąg zostawił swój ładunek i lokomotywa, zmieniając położenie, zaczyna ciągnąć wąż wagonów z powrotem do Warszawy.

Niska łopa trzęsie niemiłosiernie, ale przestrzeni ubywa i wkrótce wjeżdżamy w granice miasta. Wokoło widać jeszcze ponure wraki popalonych budowli, powykryte siłą wybuchu konstrukcje i niekończące się pole, zastane szczątkami zburzonych domów.

Patrząc na zapał i entuzjazm, z jakim młodzież polską pracuje nad odbudową stolicy, nabiera się przekonania, że już wkrótce, dzięki ich pracy, Warszawa odbuduje się i będzie piękniejsza niż dawniej.

Inauguracja roku akademickiego

W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (PAP). W dniu 4 b. m. w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego 1948/49.

Na uroczystości przybyli: minister Leśnictwa, Podewoyny, wiceminister Leśnictwa Iwanowski, wiceminister Rolnictwa i Reform Rolnych, Tko-czowski, przedstawiciel Ministerstwa Oświaty, rektor U. W. prof. F. Czubiński, senat akademicki SGGW z rektorem prof. M. Górskim na czele, profesorowie doceneni i asystenci SGGW oraz liczni przedstawiciele młodzieży akademickiej.

Po powitaniu przybyłych gości rektor SGGW prof. M. Górski złożył sprawozdanie z działalności szkoły za rok akademicki 1947/48.

Przemówienie swe zakończył rektor Górski słowami: „W związku z przebudową ustroju całego w Polsce cze

Warszawska organizacja PPR

oczyszcza szeregi partyjne

WARSZAWA (PAP). Komisja Kontroli Partijnej przy Komitecie Warszawskim PPR postanowiła wykluczyć z szeregu partii elementy obce klasowo, karierowiczowskie i prawicowe.

M. in. z szeregu partii wykluczono: Marocka Włodzimierza — dyrektora administracyjnego P.P. „Polskie Radio”, Rodkiewicz Czesława — urzędnika Spółdzielni Wydawniczej „Książka”, Kosceckiego Józefa — szefa — mechanika Narodowego Banku Polskiego za brak czystości klasowej, Kowalewskiego Jakuba, kierownika sklepu nr. 3 Centrali Tekstylnej za spekulacją sprzedając materiałów tekstylnych. Za obojętne ideologiczne, wykluczono pracowników „LOT-u” Kościeckiego Stanisława oraz Ptasinaka Gieczyńskiego za czynny nie liczący z godnością członka partii.

„Za przywłaszczenie 100 tys. zł. wykluczono z szeregu partii kierownika gospodarczy kursów przygotowawczych na wyższe uczelnie — Bułycha Zdzisława. Kontroler MZK Gołębowski Jan wykluczony został za przekroczenie kompetencji służbowych i łapownictwo. Za pobieranie łapówek wykluczono również dwóch lu-stratorów społecznych — Kiedrowskiego Tadeusza i Renika Józefa.

gów z powrotem do Warszawy. Niska łopa trzęsie niemiłosiernie, ale przestrzeni ubywa i wkrótce wjeżdżamy w granice miasta. Wokoło widać jeszcze ponure wraki popalonych budowli, powykryte siłą wybuchu konstrukcje i niekończące się pole, zastane szczątkami zburzonych domów.

Patrząc na zapał i entuzjazm, z jakim młodzież polską pracuje nad odbudową stolicy, nabiera się przekonania, że już wkrótce, dzięki ich pracy, Warszawa odbuduje się i będzie piękniejsza niż dawniej.

Niska łopa trzęsie niemiłosiernie, ale przestrzeni ubywa i wkrótce wjeżdżamy w granice miasta. Wokoło widać jeszcze ponure wraki popalonych budowli, powykryte siłą wybuchu konstrukcje i niekończące się pole, zastane szczątkami zburzonych domów.

Patrząc na zapał i entuzjazm, z jakim młodzież polską pracuje nad odbudową stolicy, nabiera się przekonania, że już wkrótce, dzięki ich pracy, Warszawa odbuduje się i będzie piękniejsza niż dawniej.

Na uroczystości przybyli: minister Leśnictwa, Podewoyny, wiceminister Leśnictwa Iwanowski, wiceminister Rolnictwa i Reform Rolnych, Tko-czowski, przedstawiciel Ministerstwa Oświaty, rektor U. W. prof. F. Czubiński, senat akademicki SGGW z rektorem prof. M. Górskim na czele, profesorowie doceneni i asystenci SGGW oraz liczni przedstawiciele młodzieży akademickiej.

Po powitaniu przybyłych gości rektor SGGW prof. M. Górski złożył sprawozdanie z działalności szkoły za rok akademicki 1947/48.

Przemówienie swe zakończył rektor Górski słowami: „W związku z przebudową ustroju całego w Polsce cze

gów z powrotem do Warszawy. Niska łopa trzęsie niemiłosiernie, ale przestrzeni ubywa i wkrótce wjeżdżamy w granice miasta. Wokoło widać jeszcze ponure wraki popalonych budowli, powykryte siłą wybuchu konstrukcje i niekończące się pole, zastane szczątkami zburzonych domów.

Patrząc na zapał i entuzjazm, z jakim młodzież polską pracuje nad odbudową stolicy, nabiera się przekonania, że już wkrótce, dzięki ich pracy, Warszawa odbuduje się i będzie piękniejsza niż dawniej.

Niska łopa trzęsie niemiłosiernie, ale przestrzeni ubywa i wkrótce wjeżdżamy w granice miasta. Wokoło widać jeszcze ponure wraki popalonych budowli, powykryte siłą wybuchu konstrukcje i niekończące się pole, zastane szczątkami zburzonych domów.

Patrząc na zapał i entuzjazm, z jakim młodzież polską pracuje nad odbudową stolicy, nabiera się przekonania, że już wkrótce, dzięki ich pracy, Warszawa odbuduje się i będzie piękniejsza niż dawniej.

Niska łopa trzęsie niemiłosiernie, ale przestrzeni ubywa i wkrótce wjeżdżamy w granice miasta. Wokoło widać jeszcze ponure wraki popalonych budowli, powykryte siłą wybuchu konstrukcje i niekończące się pole, zastane szczątkami zburzonych domów.

Patrząc na zapał i entuzjazm, z jakim młodzież polską pracuje nad odbudową stolicy, nabiera się przekonania, że już wkrótce, dzięki ich pracy, Warszawa odbuduje się i będzie piękniejsza niż dawniej.

Niska łopa trzęsie niemiłosiernie, ale przestrzeni ubywa i wkrótce wjeżdżamy w granice miasta. Wokoło widać jeszcze ponure wraki popalonych budowli, powykryte siłą wybuchu konstrukcje i niekończące się pole, zastane szczątkami zburzonych domów.

Patrząc na zapał i entuzjazm, z jakim młodzież polską pracuje nad odbudową stolicy, nabiera się przekonania, że już wkrótce, dzięki ich pracy, Warszawa odbuduje się i będzie piękniejsza niż dawniej.

Niska łopa trzęsie niemiłosiernie, ale przestrzeni ubywa i wkrótce wjeżdżamy w granice miasta. Wokoło widać jeszcze ponure wraki popalonych budowli, powykryte siłą wybuchu konstrukcje i niekończące się pole, zastane szczątkami zburzonych domów.

Patrząc na zapał i entuzjazm, z jakim młodzież polską pracuje nad odbudową stolicy, nabiera się przekonania, że już wkrótce, dzięki ich pracy, Warszawa odbuduje się i będzie piękniejsza niż dawniej.

Niska łopa trzęsie niemiłosiernie, ale przestrzeni ubywa i wkrótce wjeżdżamy w granice miasta. Wokoło widać jeszcze ponure wraki popalonych budowli, powykryte siłą wybuchu konstrukcje i niekończące się pole, zastane szczątkami zburzonych domów.

Patrząc na zapał i entuzjazm, z jakim młodzież polską pracuje nad odbudową stolicy, nabiera się przekonania, że już wkrótce, dzięki ich pracy, Warszawa odbuduje się i będzie piękniejsza niż dawniej.

Niska łopa trzęsie niemiłosiernie, ale przestrzeni ubywa i wkrótce wjeżdżamy w granice miasta. Wokoło widać jeszcze ponure wraki popalonych budowli, powykryte siłą wybuchu konstrukcje i niekończące się pole, zastane szczątkami zburzonych domów.

Patrząc na zapał i entuzjazm, z jakim młodzież polską pracuje nad odbudową stolicy, nabiera się przekonania, że już wkrótce, dzięki ich pracy, Warszawa odbuduje się i będzie piękniejsza niż dawniej.

Niska łopa trzęsie niemiłosiernie, ale przestrzeni ubywa i wkrótce wjeżdżamy w granice miasta. Wokoło widać jeszcze ponure wraki popalonych budowli, powykryte siłą wybuchu konstrukcje i niekończące się pole, zastane szczątkami zburzonych domów.

Patrząc na zapał i entuzjazm, z jakim młodzież polską pracuje nad odbudową stolicy, nabiera się przekonania, że już wkrótce, dzięki ich pracy, Warszawa odbuduje się i będzie piękniejsza niż dawniej.

Niska łopa trzęsie niemiłosiernie, ale przestrzeni ubywa i wkrótce wjeżdżamy w granice miasta. Wokoło widać jeszcze ponure wraki popalonych budowli, powykryte siłą wybuchu konstrukcje i niekończące się pole, zastane szczątkami zburzonych domów.

Patrząc na zapał i entuzjazm, z jakim młodzież polską pracuje nad odbudową stolicy, nabiera się przekonania, że już wkrótce, dzięki ich pracy, Warszawa odbuduje się i będzie piękniejsza niż dawniej.

Niska łopa trzęsie niemiłosiernie, ale przestrzeni ubywa i wkrótce wjeżdżamy w granice miasta. Wokoło widać jeszcze ponure wraki popalonych budowli, powykryte siłą wybuchu konstrukcje i niekończące się pole, zastane szczątkami zburzonych domów.

Patrząc na zapał i entuzjazm, z jakim młodzież polską pracuje nad odbudową stolicy, nabiera się przekonania, że już wkrótce, dzięki ich pracy, Warszawa odbuduje się i będzie piękniejsza niż dawniej.

Niska łopa trzęsie niemiłosiernie, ale przestrzeni ubywa i wkrótce wjeżdżamy w granice miasta. Wokoło widać jeszcze ponure wraki popalonych budowli, powykryte siłą wybuchu konstrukcje i niekończące się pole, zastane szczątkami zburzonych domów.

Patrząc na zapał i entuzjazm, z jakim młodzież polską pracuje nad odbudową stolicy, nabiera się przekonania, że już wkrótce, dzięki ich pracy, Warszawa odbuduje się i będzie piękniejsza niż dawniej.

Niska łopa trzęsie niemiłosiernie, ale przestrzeni ubywa i wkrótce wjeżdżamy w granice miasta. Wokoło widać jeszcze ponure wraki popalonych budowli, powykryte siłą wybuchu konstrukcje i niekończące się pole, zastane szczątkami zburzonych domów.

Patrząc na zapał i entuzjazm, z jakim młodzież polską pracuje nad odbudową stolicy, nabiera się przekonania, że już wkrótce, dzięki ich pracy, Warszawa odbuduje się i będzie piękniejsza niż dawniej.

Niska łopa trzęsie niemiłosiernie, ale przestrzeni ubywa i wkrótce wjeżdżamy w granice miasta. Wokoło widać jeszcze ponure wraki popalonych budowli, powykryte siłą wybuchu konstrukcje i niekończące się pole, zastane szczątkami zburzonych domów.

Patrząc na zapał i entuzjazm, z jakim młodzież polską pracuje nad odbudową stolicy, nabiera się przekonania, że już wkrótce, dzięki ich pracy, Warszawa odbuduje się i będzie piękniejsza niż dawniej.

Niska łopa trzęsie niemiłosiernie, ale przestrzeni ubywa i wkrótce wjeżdżamy w granice miasta. Wokoło widać jeszcze ponure wraki popalonych budowli, powykryte siłą wybuchu konstrukcje i niekończące się pole, zastane szczątkami zburzonych domów.

Patrząc na zapał i entuzjazm, z jakim młodzież polską pracuje nad odbudową stolicy, nabiera się przekonania, że już wkrótce, dzięki ich pracy, Warszawa odbuduje się i będzie piękniejsza niż dawniej.

Niska łopa trzęsie niemiłosiernie, ale przestrzeni ubywa i wkrótce wjeżdżamy w granice miasta. Wokoło widać jeszcze ponure wraki popalonych budowli, powykryte siłą wybuchu konstrukcje i niekończące się pole, zastane szczątkami zburzonych domów.

Patrząc na zapał i entuzjazm, z jakim młodzież polską pracuje nad odbudową stolicy, nabiera się przekonania, że już wkrótce, dzięki ich pracy, Warszawa odbuduje się i będzie piękniejsza niż dawniej.

Niska łopa trzęsie niemiłosiernie, ale przestrzeni ubywa i wkrótce wjeżdżamy w granice miasta. Wokoło widać jeszcze ponure wraki popalonych budowli, powykryte siłą wybuchu konstrukcje i niekończące się pole, zastane szczątkami zburzonych domów.

Patrząc na zapał i entuzjazm, z jakim młodzież polską pracuje nad odbudową stolicy, nabiera się przekonania, że już wkrótce, dzięki ich pracy, Warszawa odbuduje się i będzie piękniejsza niż dawniej.

Niska łopa trzęsie niemiłosiernie, ale przestrzeni ubywa i wkrótce wjeżdżamy w granice miasta. Wokoło widać jeszcze ponure wraki popalonych budowli, powykryte siłą wybuchu konstrukcje i niekończące się pole, zastane szczątkami zburzonych domów.

Patrząc na zapał i entuzjazm, z jakim młodzież polską pracuje nad odbudową stolicy, nabiera się przekonania, że już wkrótce, dzięki ich pracy, Warszawa odbuduje się i będzie piękniejsza niż dawniej.

Niska łopa trzęsie niemiłosiernie, ale przestrzeni ubywa i wkrótce wjeżdżamy w granice miasta. Wokoło widać jeszcze ponure wraki popalonych budowli, powykryte siłą wybuchu konstrukcje i niekończące się pole, zastane szczątkami zburzonych domów.

Patrząc na zapał i entuzjazm, z jakim młodzież polską pracuje nad odbudową stolicy, nabiera się przekonania, że już wkrótce, dzięki ich pracy, Warszawa odbuduje się i będzie piękniejsza niż dawniej.

Niska łopa trzęsie niemiłosiernie, ale przestrzeni ubywa i wkrótce wjeżdżamy w granice miasta. Wokoło widać jeszcze ponure wraki popalonych budowli, powykryte siłą wybuchu konstrukcje i niekończące się pole, zastane szczątkami zburzonych domów.

Patrząc na zapał i entuzjazm, z jakim młodzież polską pracuje nad odbudową stolicy, nabiera się przekonania, że już wkrótce, dzięki ich pracy, Warszawa odbuduje się i będzie piękniejsza niż dawniej.

Niska łopa trzęsie niemiłosiernie, ale przestrzeni ubywa i wkrótce wjeżdżamy w granice miasta. Wokoło widać jeszcze ponure wraki popalonych budowli, powykryte siłą wybuchu konstrukcje i niekończące się pole, zastane szczątkami zburzonych domów.

Patrząc na zapał i entuzjazm, z jakim młodzież polską pracuje nad odbudową stolicy, nabiera się przekonania, że już wkrótce, dzięki ich pracy, Warszawa odbuduje się i będzie piękniejsza niż dawniej.

Niska łopa trzęsie niemiłosiernie, ale przestrzeni ubywa i wkrótce wjeżdżamy w granice miasta. Wokoło widać jeszcze ponure wraki popalonych budowli, powykryte siłą wybuchu konstrukcje i niekończące się pole, zastane szczątkami zburzonych domów.

Patrząc na zapał i entuzjazm, z jakim młodzież polską pracuje nad odbudową stolicy, nabiera się przekonania, że już wkrótce, dzięki ich pracy, Warszawa odbuduje się i będzie piękniejsza niż dawniej.

Niska łopa trzęsie niemiłosiernie, ale przestrzeni ubywa i wkrótce wjeżdżamy w granice miasta. Wokoło widać jeszcze ponure wraki popalonych budowli, powykryte siłą wybuchu konstrukcje i niekończące się pole, zastane szczątkami zburzonych domów.

Patrząc na zapał i entuzjazm, z jakim młodzież polską pracuje nad odbudową stolicy, nabiera się przekonania, że już wkrótce, dzięki ich pracy, Warszawa odbuduje się i będzie piękniejsza niż dawniej.

Niska łopa trzęsie niemiłosiernie, ale przestrzeni ubywa i wkrótce wjeżdżamy w granice miasta. Wokoło widać jeszcze ponure wraki popalonych budowli, powykryte siłą wybuchu konstrukcje i niekończące się pole, zastane szczątkami zburzonych domów.

Patrząc na zapał i entuzjazm, z jakim młodzież polską pracuje nad odbudową stolicy, nabiera się przekonania, że już wkrótce, dzięki ich pracy, Warszawa odbuduje się i będzie piękniejsza niż dawniej.

Niska łopa trzęsie niemiłosiernie, ale przestrzeni ubywa i wkrótce wjeżdżamy w granice miasta. Wokoło widać jeszcze ponure wraki popalonych budowli, powykryte siłą wybuchu konstrukcje i niekończące się pole, zastane szczątkami zburzonych domów.

Patrząc na zapał i entuzjazm, z jakim młodzież polską pracuje nad odbudową stolicy, nabiera się przekonania, że już wkrótce, dzięki ich pracy, Warszawa odbuduje się i będzie piękniejsza niż dawniej.

Niska łopa trzęsie niemiłosiernie, ale przestrzeni ubywa i wkrótce wjeżdżamy w granice miasta. Wokoło widać jeszcze ponure wraki popalonych budowli, powykryte siłą wybuchu konstrukcje i niekończące się pole, zastane szczątkami zburzonych domów.

Patrząc na zapał i entuzjazm, z jakim młodzież polską pracuje nad odbudową stolicy, nabiera się przekonania, że już wkrótce, dzięki ich pracy, Warszawa odbuduje się i będzie piękniejsza niż dawniej.

Powietrze zatrute miazmatami pogłoszek

Na marginesie minionej paniki żywnościowej i trwającej wciąż tendencji rozbicia zapasów psiz „Rzeczpospolita”:

Szkodliwość takiej paniki jest oczywista, toteż przeciwdziałanie jest energiczne. Kupowanie na zapas nabiera cech przestępstwa — społecznego, niech prawnego, rzecz prosta. Przeciwnie przedchodzą o zaopatrzenie, jesteśmy przedmiotem zarzósł wszystkich prawie państw zachodnich. Szczerbie, które nam zadała wojna w tej dziedzinie, zostały już wyrównane. Prawda, długo jeszcze będzie niedobór mięsa wołowego, ale za to jest dość wlepirowiny, jest nadmiar ryb, jakiego nigdyśmy nie mieli.

Jest więcej w atmosferze, która z wszystkich kule bier polityczny. Oddychnijmy powietrzem zatrutym miazmatami pogłoszek. Wiadomości o spółdzielniach wytwórczych na wsi została przetłumaczona na wieść o kolechozach, a w ślad za tym wszystkim, co ma z wsią jakikolwiek związek, nabrało specyficznego smaku. Uspokójmy się i uspokójmy nasze otoczenie. Mamy co jeść i będziemy mieli co jeść. Ostatnie panikarstwo żywnościowe nie miało żadnego politycznego podkładu, to tylko interpretowali je politycy, ci, którzy nie umiały patrzeć na świat bez zabarwionych okularów.

Obiektywnie wszyscy, nawet nie żyjący nam, zagraniczni obserwatorzy stwierdzają, że gospodarstwo odbudowujemy i rozwijamy się nadszpędzili iu szczytu.

Jest więcej w atmosferze, która z wszystkich kule bier polityczny. Oddychnijmy powietrzem zatrutym miazmatami pogłoszek. Wiadomości o spółdzielniach wytwórczych na wsi została przetłumaczona na wieść o kolechozach, a w ślad za tym wszystkim, co ma z wsią jakikolwiek związek, nabrało specyficznego smaku. Uspokójmy się i uspokójmy nasze otoczenie. Mamy co jeść i będziemy mieli co jeść. Ostatnie panikarstwo żywnościowe nie miało żadnego politycznego podkładu, to tylko interpretowali je politycy, ci, którzy nie umiały patrzeć na świat bez zabarwionych okularów.

Obiektywnie wszyscy, nawet nie żyjący nam, zagraniczni obserwatorzy stwierdzają, że gospodarstwo odbudowujemy i rozwijamy się nadszpędzili iu szczytu.

Jest więcej w atmosferze, która z wszystkich kule bier polityczny. Oddychnijmy powietrzem zatrutym miazmatami pogłoszek. Wiadomości o spółdzielniach wytwórczych na wsi została przetłumaczona na wieść o kolechozach, a w ślad za tym wszystkim, co ma z wsią jakikolwiek związek, nabrało specyficznego smaku. Uspokójmy się i uspokójmy nasze otoczenie. Mamy co jeść i będziemy mieli co jeść. Ostatnie panikarstwo żywnościowe nie miało żadnego politycznego podkładu, to tylko interpretowali je politycy, ci, którzy nie umiały patrzeć na świat bez zabarwionych okularów.

Obiektywnie wszyscy, nawet nie żyjący nam, zagraniczni obserwatorzy stwierdzają, że gospodarstwo odbudowujemy i rozwijamy się

Bankructwo polityki USA w Grecji

Korespondencja „API” dla „Słowa Polskiego”

Londyn, w październiku
ATENSKIE RZĄD FASZYSTOW
SKŁI od dłuższego czasu pro-
wadzi wojnę przeciwko ludowi
greckiemu i jego armii, będą-
cej pod dowództwem gen. Markosa.
W wojnie tej rząd ateński otrzymu-
je stałą i coraz wydatniejszą po-
moc od Stanów Zjednoczonych i
Wielkiej Brytanii. Bez obcej pomo-
cy — jak to stwierdzają same wła-
dze amerykańskie — Ateny od daw-
na poniosłyby klęskę.

Budżet wojskowy ateńskiego mi-
nisterstwa wojny na rok kończący
się 30 czerwca b.r. wyniósł 628 mi-
lionów dolarów, otrzymywane w ca-
łości od U.S.A. na warunkach okre-
ślonych doktryną Trumana. Niezależ-
nie od tej kwoty bardzo szybko wy-
datkowanej, wojownicy ateńscy zdą-
żyli już napocząć kredyty na rok
1949, rozchodując dodatkowo 268
milionów dolarów, zużyta w ciągu
jednego roku ofensywy przeciwko
generałowi Markosowi.

Władze ateńskie twierdzą, że w
okresie tym zabito 9.000 partyzan-
tów. Proste działanie arytmetyczne
doprowadzi naszego obserwatora do
arenę grecką statystyka do osobliwej
go wniosku, a mianowicie, że zabicie
jednego partyzanta z armii generała
Markosa kosztuje Ateńczyków, a ra-
czej Amerykanów, nie mniej aniż-
ni 99.777 dolarów. Wynika więc, że
na zgładzenie jednego chłopca z Ru-
melli lub młodej kobiety w zaułku
Salonik trzeba bardzo dużo pienie-
dzy.

Statystyczne podejście do zagad-
nienia pozwala również zrozumieć

amerykańska polityka w Grecji
bankructwa

Porównajmy jeszcze coś więcej.
Niezależnie od olbrzymich sum, już
wyczerpana na prowadzenie wojny,
dowodzącej armii greckiej zakupiło
duże ilości uzbrojenia z tak zwa-
nych wojennych nadwyżek U. S. A.,
za cenę 10 proc. pełnej wartości
zakupionego sprzętu. W ten sposób
koszt zabicia jednego mężczyzny lub
jednej kobiety w Grecji wzrósł
niewątpliwie o poważną kwotę. Ok-
azuje się, że zabicie partyzanta
greckiego, kosztuje drożej, niż kogoś
kolejnego innego w historii ostatnich
wojennych.

Nie więc dziwnego, że Ameryka-
nie, którzy posiadają w swej głów-
nej kwatery w Atenach szereg bar-
dzo dobrych statystyków, występują
z zarzutami przeciwko takiemu sta-
nowi rzeczy. Wiadomo, że szef misji
amerykańskiej w Grecji, pan
Dwight Griswold, zaprotestował
ostatnio i to bardzo ostro u rządu
ateńskiego, polecając wydanie

ograniczenie kosztów jednego
trupca

Gdyby Amerykanie nie byli tak
zaślepiani własną propagandą, praw-

dopodobnie jeszcze bardziej rozgnie-
wałoby się na polityków ateńskich.
Wszyscy bowiem wiedzą, poza Wa-
szingtonem i Atenami, że cyfra
9.080 zabitych jest niczym innym

WYRÓŻNIONE PAWILONY

Chemiczny • Budowlany • ZUS-u

PRAWDOPODOBNIENIE na sku-
tek ogłoszenia przez „Słowo”
konkursu na najpiękniej-
szy pawilon na Wystawie Ziem Od-
zyskanych wyróżnione pawilony cie-
szą się wielką ilością zwiedzają-
cych.

Jak wiadomo, zwycięzcą w kon-
kursie jest Pawilon Państwowej
Centrali Przemysłu Chemicznego.
Wydaje mi się, że zasłużył na to wy-
różnienie.

Fascynujące jest już samo jego za-
projektowanie (inż. prof. Brzozy i
inż. Herbuta) przedstawiające mo-
del małej fabryczki chemicznej. Na
zewnątrz dwa kominy fabryczne i
intruzująca wszystkich zwiedzają-
cych duża kula. Operująca prostymi
środkami bryl geometrycznych, pro-
jektodawcy uzyskali, niewątpliwie
duży efekt architektoniczny.

Wewnątrz znajdującego rozwiąza-
nie intruzujące nas kuli. Mieści się
w niej plastyczne przedstawienie
atomu, tego najprostszego elemen-
tu, którym posługuje się chemia.
Schemat budowy atomu wykonany
jest w konstrukcji żelaznej, obraca-
jącej się dookoła pionowej osi (za
wzrost atomu pierwiastka gazu
szlachetnego neonu) na którym u-
możliwiono mapę, przedstawiającą
sieć placówek PCPC. Na tylnej
ścianie kuli rozmieszczone zostały
obrazy, ilustrujące rozwój przemy-
słu chemicznego w jego poszczegól-
nych kierunkach, a więc farmaceu-
tycznym, kosmetycznym i gospo-
darczym.

Osobną stoiską w pięknych gablot-
kach zawierają gotowe produkty
chemiczne. Największą atrakcją c'e
szy się stoisko wyrobów kosmetycz-
nych, gdzie można się na miejscu
zapoznać z kremy, perfumy itp.
Jeżeli dodamy, że obsługa pawilo-
nu jest zawsze uśmiechnięta i gotu-
wa do udzielania informacji, nie
dziwni nas fakt, że właśnie ten pawi-
lon otrzymał w naszym konkursie
największą ilość głosów.

NIE USTĘPUJE ZWYCIĘZCY.
Jeżeli chodzi o pomysłowość
i śmiałość założenia archi-
tekturalnego, zdobywca drugiej na-
grody — Pawilon Centrali Handlo-
wej Materiałów Budowlanych.

Cały ten pawilon, projektu inż.
prof. Czajki, jest jednym wielkim
ekspozycją materiałów budowlan-
nych. Intencją projektodawcy było
wykazanie w nim wszystkich ele-
mentów budowy, a więc wapna, ce-

glu, cementu, szkła, drzewa, supre-
my, pustaków itp.
Front wykonany jest z białej ce-
gły, przetykanej luksemami (cegła
szklana). Kolumny, ułożone są z
rurek drewnianych, cokoły i filary —
obłożone klinkierem. Wierzchoł-
ku pokryty jest białym, terrakoto-
wymi płytkami. Duży basen przed
pawilonem wyłożony mozaiką, uło-
żoną w figury rak, żaby, rozgwiaz-
dy i ryb.

Wewnątrz, widzimy dalsze mate-
riały używane w budownictwie, jak
klinkier, płytki glazurkowe, płytki
mrozoodporne, eternit, dyktę. Po-
nadto kamienna mozaikowa. Na
ścianach dane statystyczne, wśród
których rzuca się w oczy napis „w
1948 r. — 350 tys. wagonów materia-
łów budowlanych”.

Wydawało by się, że materiały bu-
dowlane nie mogą stanowić efek-
tywnego pokazu. Tymczasem w ta-
kim zestawieniu, jak to widzimy w
pawilonie, są one interesującym eks-
ponatem, równocześnie dowodząc,
że posiadamy wszystko, co jest po-
trzebne do odbudowy zniszczonego
jennych.

Nie też dziwnego, że estetyczne i
pomysłowe rozwiązanie pawilonu,
znalazło uznanie nie tylko u znaw-
ców lecz i wśród zwiedzających, bio-
rących udział w konkursie „Słowa”.

DLA WIELU ZWIEDZAJĄ-
CYCH niespodzianką było
zajęcie trzeciego miejsca
przez pawilon ZUS-u którego pro-
jektodawcą jest inż. Danko, ekspozy-
cja zaś dziełem red. Lipińskiego i
inż. Trepkowskiego.

Rozmawiamy z Czytelnikami

Odpowiedzi na listy

F. J. Wrocław, ul. Grunwaldzka.
Pisze Pani w swoim bardzo szczerym
i miłym liście „nazwisko i imię niech
będą znane tylko redakcji”, a podpisuje
się pani jedynie literami. Redakcja wła-
śnie prosi o dokładne dane: imię, naz-
wisko i rok urodzenia — tylko dla własnej
wiadomości, celem sprawdzenia w Urze-
dzie Pracy, dlaczego dotychczas nie u-
żywała Pani „zajęcia”.

Pisze Pani: „nie chcę żadnej zapomo-
gi, a tylko pracy. Czy ciężka — obojętne,
byłbym mogła pracować”. Pani zapal i
gorąca chęć pracy — godne są poparcia.
Mogłaby Pani również udać się do
„Ligi Kobiet” we Wrocławiu ul. Świd-
nicka 31 — to stowarzyszenie bowiem

tystyczne wykazują, że koszty zabi-
cia jednego greckiego chłopca lub ro-
botnika dochodzą do 200.000 amery-
kańskich dolarów, albo nawet wię-
cej. Jest to droższe przyjaciele, koszt
tak duży, że nawet nie liczą się z
pieniędzmi politycy amerykańscy,
nie będą w stanie go strawić.

U wejścia do tego pawilonu wita
nas duża rzeźba (art. rzeźb. Kowa-
lik) przedstawiająca kobietę z dzie-
ciem, symbolizującą działalność Za-
kładu Ubezpieczeń Społecznych. Na
ścianie duża ręka (dłoń ubezpiecz-
nych), na której lusterkami zazna-
czono poszczególne placówki ZUS-u.
Lusterka te cieszą się powodzeniem
wśród zbieraczy pamiątek z WZO i
znikają w kieszeniach zwiedzają-
cych.

Pawilon ma charakter przeloto-
wy. Na pierwszy plan wysuwa się
wzorowo urządzony gabinet lekar-
ski, w którym urzędujący na miej-
scu lekarz i pielęgniarka służą po-
mocą lekarską. Fakt ten prawdopodob-
nie zaważył u zwiedzających —
w oddaniu głosu. Cóż dziwnego? Do-
tychczas z pomocy lekarskiej sko-
rzytało w nim 3522 osoby!

Akcentem centralnym pawilonu
jest olbrzymia ręka, wystająca z
zielenego krzyża (symbol ZUS) któ-
ra dzierży symbole poszczególnych
zawodów, umieszczone na suficie.

Żywe drzewo, wkomponowane w
architekturę pawilonu dodaje mu
dekoracyjności. Na ścianach za po-
moca makiet i wykresów zobrazo-
wana jest działalność ZUS-u, zaś w
osobnej sali kinowej wyświetlane
są filmy o treści społecznej.
Dodajmy do tego wygodne leżadła
dookoła i wewnątrz pawilonu, a
znajdemy rozwiązanie zagadki, że
cieszą się on uznaniem wśród zwie-
dzających.

Wybór dokonany przez naszych
Czytelników należy uważać za cał-
kowicie uzasadniony.

bardzo często w różny sposób przycho-
dzi z pomocą kobietom. W każdym ra-
zie redakcja czeka na list od Pani.

Ob. Wiczelek Marcin, Grabina, pow.
Skierniewice.

W sprawie nabycia na własność nie-
ruchomości we Wrocławiu lub okolicach
— zechce się pan porozumieć listownie
z Zarządem Miejskim we Wrocławiu,
działu osiedleń, ul. Elbląskiej 2. Tam u-
żył Pani wszelkie informacje, co do
ceny, terminów wpłat itp.

Staty Czytelnik SZ, Wrocław.
Zakład dla Dzieci — Kalek, o który
pyta pan, mieści się na Poświętnym
wrocławiu. Adres taki całkowicie wy-
starcza.

NASZA WYSTAWA

NIEZWYKLI GOŚCIE

Niezwykli goście przybyli na
WZO w ostatnich dniach. Oto na Wy-
stawę przybyła wycieczka niewi-
domych dzieci Państw. Szkoły dla Nie-
widyмых we Wrocławiu.

Grupa, licząca 36 uczniów, towa-
rzyzyski wychowawcy, zaś specjalny
przewodnik udzielał wyczerpujących
informacji. Dzieci zapoznały się z
częścią problemową Wystawy, zwie-
dzali kilka pawilonów na terenach
„B” i „Wesołe Miasteczko. Najwięk-
szą radość sprawiła dzieciom przeja-
zdka kolejką i motorówką.

Bardzo serdecznie ustosunkowała
się do tej wycieczki publiczność,
związująca Wystawę, obdarowując
niezwykłą, dla siebie, słodyczami i
podarunkami. Dla niewidomych dzie-
ci, dzień zwiedzania WZO był wiel-
kim przeżyciem.

KOLEJKA MA POWODZENIE

Kolejka wąskotorowa, przebiegająca
całkowicie wokół terenu „B” w dwóch skła-
dach ma powodzenie zarówno wśród
młodszych jak i u starszych. Nie
dziwnego, że cieszą się dużą frek-
wencją. Przeciętnie przewozi ona około
12 tys. pasażerów. Dotychczas kole-
jka odbyła trasę ponad 10.000 km, co
równa się trasie 1/4 równika.

FREKWENCJA

ROŚNIE W DNI POWSZEDNIE
Od 1 do 4 października w WZO zwie-
dziło ponad 62 tys. osób. Dnia 1
października — 11.943; 2-go —
15.490; 3-go — 17.118 i 4-go —
17.595 osób. W dalszym ciągu przy-
bywają wycieczki młodzieży szkolnej
i świata pracy.

BALONIK Nr 754 MA NA RAZIE PIERWSZE MIJŚCIE

W konkursie baloników, wypuszczo-
nych u siebie, niedługo na WZO na ra-
zie pierwsze miejsce zajął balonik
nr 754, który wyładował w Wolczy-
nie koło Kluczborka. Inne wyładowa-
ły znacznie bliżej. Brak jeszcze wi-
domości o wielu balonikach i możli-
we jest, że znajdzie się jakiś, który
zaleciał jeszcze dalej. Na razie musimy
czekać na wiadomości.

12 TYS. LISTÓW I KARTEK ODCHODZI DZIENNIE Z TERENÓW WZO

Z czterech placówek pocztowych,
znajdujących się na terenie Wystawy
Ziem Odzyskanych odchodzi dziennie
12 tysięcy listów i kartek. Korespo-
ndencja wysyłana z terenów Wystawy
zapobiegła jest w specjalny stempel
okolicznościowy. We wrześniu b. r.
placówki pocztowe Wystawy Z. O.
przyjęły 208 tys. przesyłek, w tym
8.200 poleconych i 1.700 telegramów.
Na terenie Wystawy przeprowadzo-
no w ciągu ostatniego miesiąca —
2.838 lokalne i zamiejscowe rozmo-
wy telefoniczne. Przy 4 placówkach
pocztowych na Wystawie czynne są
działy filatelistyczne.

Tytoni we Francji 170 razy droższy niż w 1914 r.

Zwyżka cen tytoniu we Francji da-
je się dostrzec udeźc francuskim
palaczom. Obliczono dokładnie, że
paczka „szarego tytoniu”, która w
1914 r. kosztowała 0,50 fr. w 1938 —
3,50 obecnie kosztuje 170 razy wię-
cej, niż w 1914 r., a 242 razy wię-
cej niż w 1938 r.

Nasze reportaże

Kolorowa fabryka

KIEDY INSPEKTOR dykcji
Państwowych Fabryk Kon-
fekcyjnych p. Sychalski za-
pytał, którą z fabryk chciałabym
zwiedzić, bez namysłu wymieniałam
Oddział FG, Ośrodek Ia przy ulicy
Ruskiej 34.

Prosiłam o to właśnie fabrykę, nie
tylko z tego powodu, że poza pro-
dukcją parasolek, krawatów i czapek,
ma ona jeszcze jeden interesie-
sujący i pożyteczny dział — użycia-
li, użytkowania skrawków z
Centralnej Krajaliny, ale również i
z czysto osobistych względów. W tej
fabryce pracowaliśmy z moją
matką w r. 1944-45, po powsta-
niu warszawskim przymusowo, jako
jeńcy cywilni. W tej fabryce 7 ma-
ja 1945 roku, punktualnie o godzinie
7-jej rano powitaliśmy pierw-
szych żołnierzy radzieckich, którzy
przyjechali nam wolność.

Przy wejściu ta sama, dobrze zna-
na tablica z markami roboczymi.
Tylko, że...

— Na 218 zatrudnionych jest 198

kobiet — mówi kierownik Ośrodka
p. Cieślak. — Świetlicę mamy na
Rzeźniczej, a żłobek przy ulicy No-
wotki.

W „użytkownicy” stopy ubrań dzie-
cięcych, piżemek, koszulek. Kilka
kobiet ładuje na winda duże szare
kartony.

— Właśnie idzie partia gotowego
towaru do naszego nowego sklepu
przy ulicy Olawskiej. Dostarczamy
go również do Centrali Tekstylnej...
Obserwuję poprawne, całkowite
zmechanizowane ruchy i uważnie
wpatruję w robotę oczu maszynia-
rek.

— Praca idzie zespołowo — infor-
muje w dalszym ciągu kierownik. —
Każdy ma określoną funkcję, dzięki
temu robotnicy dochodzą wkrótce do
wprawy i przy małym stosunkowo
wysiłku osiągną 100 i 150 proc. po-
nad normę, oczywiście i większe za-
robki.

— Piętno. Ten sam kantor, skąd
podczas oblężenia Wrocławia zabie-
rał nas brunatni z Orsgrupy na

pierwsze linie do kopania rowów.
Rzadko wracało się w tym samym
składzie. Dziś...

Kilkanaście nachylonych nad ro-
botą głów. Robi się tu czapki, stopy
gotowych leży na półkach i w du-
żych koszach.

— Zespół złożony z 9-ciu osób wy-
rabia dziennie 180 czapek, co sta-
nowi 100 proc. normy.

Waskimi żelaznymi schodkami do
stajemy się na III piętro. U wejścia
na sale stojak, przy którym kiedyś
przez 12 godzin dziennie obracał
żelazną korbą do stemplowania bre-
zontowych namiotów...

Dziś jest to chyba bajecznie kolo-
rowy zakątek Wrocławia. Na pół-
kach i stołach sześciolite, mieniące
się morze parasolkowych jedwabli.
Od okien, gdzie stołki rzędem maszy-
nowy, dochodzi stuk i warok, czasami
wplata się w to symfonia pracy
śpiew którejś z robotnic.

Nowy „Instrument” dał się sty-
ścić. To „poszła” maszyna do kraja-
lino. Krajalinia to stół, w środku któ-
rego wstawiony jest pionowo nóż.
Moda ciemnowłosa robotnica pro-
wadzi teraz nóż śladami, które na-
znaczają kredą w kreślarni na sto-
le materiału w czerwone kraty. Po

kilku minutach na stole leżą już tyl-
ko równo pokrajane parasolkowe
„trójkąty”.

Do kierowniczki szwalni p. Wa-
boty głów. Robi się tu czapki, stopy
gotowych leży na półkach i w du-
żych koszach.

— Co tu opowiadać. Robi się 40
parasolek dziennie i koniec. Nie trze-
ba do tego siły ani zdrowia, jak się
sobie dobrze pracę rozłoży — mówi,
odchodząc w stronę swojej maszyny.

Kierownik prowadzi mnie do sto-
łu, gdzie wykończarka prasuje kra-
waty, które kilka robotnic zrywa.

— Tutaj także idzie zespołowa ro-
bota — objaśnia cierpliwie kierow-
nik. — Wyrabiają do 250 krawatów
dziennie czyli 100 — 150 proc. nor-
my.

Przechodzimy do ostatniego pa-
rasolkowego, „szkieletu” pa-
rasolkowego, które obszywa się jed-
wabiem.

— Tu zaczyna się i koniec robota
parasolki — mówi p. Tadeusz S.,
kierownik tego działu. — Pracuje-

my tu we trzech z ob. ob. Wolań-
skim i Szostakiem.

Jeden z nich wkłada właśnie nity,
a drugi nakłada „koronki” i rączki.
Tylko migają zawinięte w papiero-
we futerały parasolki.

P. Tadeusz S. ma lat 26, pocho-
dzi z Gniezna, ma żonę i dwoje
dzieci. Jedno ma 10 miesięcy, drugie
już „duże”, liczy sobie 2 i pół roku.
Podczas okupacji był na robotach
przymusowych w Niemczech na
kolei.

— Czemu nie pozostał pan w ko-
lejnictwie?

— Przyszedłem tu z wojskiem;
byłem w początku w straży pożar-
nej, a w dzień przyszedłem na ro-
boty niemieckiego majstra. Kiedy
ten wyjechał do Niemiec, rozpoczął
samodzielną pracę. A przecież
najważniejsze, żeby pracować...

Nielatwo jest obojętnie pisać re-
portaż z fabryki, w której do rle-
dawna nie wolno mi było mówić po
polsku, a dziś słyszę naszą piosen-
kę i huk maszyn kierowanych mo-
ją ręką naszego robotnika.

Irena Schultz.

Na równej drodze

Kto by mógł pomyśleć, że na ul. Świdnickiej naprzeciw PCH można się tak urządzić?

Przyszedł do nas Czytelnik z napuchniętą siłą twarzą i powiedział:

— Było to na równej drodze. Przed sklepem PCH sterczy szyna z jakimś żelaznym palakiem. Patrzyłem na wystawę, nie spostrzegłem tej zdradliwej zawałdźdźki i patrzyłem jak teraz wyglądam! A myślicie, że jestem pierwszą ofiarą? Gdzie tam! Iu było przede mną!

Żeby to jedna taka szyna, pozostało po „odgruzowaniu” ulicy Świdnickiej, czyhała na przechodnia, ale, niestety, jest tego wiele. Na ulicach roi się od wszelakich przeszkód. Iść to urwanyh nad ziemią słupów po latarniach gazowych sterczy zdradliwie. Ie wybojęm fory kończeniu robót ulicznych. Ie dołów rozkopanych, niezabezpieczonych, miesiściami oczekujących na zakończenie roboty?

Nad jeźnią jako tako lituje się Zarząd Miejski. Ruch automobilowy chroniony jest przed wybojami. Wiele, bardzo wiele zrobiono w tej dziedzinie od roku 1945. Szofer słuszenie błogosławi tę staranność.

Ale i przechodniom ulicznym trzeba jest zaopiekować. I on wart jest troskliwości. Za wiele niespodzianek czeka na niego nawet na równej drodze...

Zdało by się, aby MRN urządziła dla Zarządu Miejskiego „tydzień liłości nad przechodniem”.

Sulek

Notamnik wrocławski

Wojewódzka Rada Narodowa za twierdziła wczoraj dodatkowy budżet Wojewódzkiego Związku Samorządowego na rok 1948 i omówiła plan budżetu na rok 1949. Plan samorządowy przewiduje rozszerzenie działalności zakładów użyteczności publicznej w niektórych wydziałach do 150 proc. w stosunku do r. 1948. Wielki postęp notuje się też w dziedzinie oświaty. Stan bibliotek na wsi wzrósł nie o 26 na 141 a liczba punktów bibliotecznych z 368 na 854.

Polscy urzędnicy aparatu Ubezpieczeń Społecznych jest bardzo na czasie. Wczoraj zgłosił się u nas ubezpieczony, który wobec choroby jamy nosowej nie mógł się dostać do specjalisty laryngologa, odesłany z jednego miejsca do drugiego.

Przerzucanie członków byłych organizacji akademickich na członków ZAMP dla studentów WSH wyznaczone jest w lokalu ZAMP przy ul. Kuźnickiej 43 (2 piętro).

6 gablot motyli egzotycznych o fioletowym Muzeum Historycznemu, a pracownik Geozwiny Miejskiej, Jan Woś. Prócz tego ofiarodawca złożył Muzeum — 64 okazy numizmatyczne. Za dar ten dyrektor Muzeum złożył specjalne podziękowanie.

Arkady Fiedler w towarzysztwie Stefana Lesia zwiadał wczoraj Pawilon Weterynaryjny na Wystawie. Zachwyconym, są operacyjną dla zwierząt, literatem, zaproponowano wpisanie się do księgi pamiątkowej Pawilonu. Obaj zgodzili się chętnie, przy czym jedna z notatek brzmi: „Stefan Lesia, ale chwilowo nie w charakterze pacjenta”.

Orkiestra szkolna Państwowego Liceum Spółdzielczego stała na nogi, otrzymawszy od Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki przydział 20 różnych instrumentów. Orkiestra niezwłocznie złożyła serdeczne podziękowanie za ten wspaniały przydział.

Od wczoraj w gmachu Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich

Z sali sądowej

Echa kradzieży na Politechnice

Sąd Okręgowy we Wrocławiu rozprawił wczoraj sprawę kradzieży mikro skopu na Politechnice Wrocławskiej, dokonanej w styczniu br.

Okoliczności poprzedzające kradzież, ułożyły się dość osobliwie. Anna Wróblewska pracowała na Politechnice w charakterze młodszej asystentki u prof. Politechniki dr. Dworaka, kierownika technologii metali. Postugiwala się przy pracy mikroskopyem.

W początkach stycznia tego roku do mieszkanki Wróblewskiej przy ul. Wrońskiego 18 przyszedł jej sąsiad, Tadeusz Szydełko i zaczął się żalić na brak gotówki.

— Jakby zrobić pieniądze? — spytał w pewnej chwili młodzieńca.

Na te słowa asystentka powiedziała w żarcie, że na Politechnice zdarzają się ostatnio częste kradzieże, a są tam wartościowe przedmioty, jak wagi atomowe i mikroskopy. W szafie w gabinecie profesora Dworaka stoi właśnie jeden z mikroskopów. Szydełko wziął



DZIS SKŁADAMY LISTY

Sprzedaje się masło i cukier

Wczorajsza konferencja ustaliła rozdział

Jak donosiliśmy, do wczoraj był wstrzymany rozdział masła. Od dzisiaj wszystkie sklepy Powszechnej Spółdzielni, PDT, Spółdzielce Zakłady Mleczarskie i Spółdzielnie Zamknięte, sprzedawać będą masło dla świata pracy.

Na konferencji wczorajszej w Zarządzie Miejskim, w której wzięli udział przedstawiciele Powszechnej Spółdzielni, PDT, „Społem”, PCH Oddziału Jajczarsko-Mleczarskiego został opracowany program rozdziału masła. Obradom przewodniczył naczelnik wydziału Przemysłowo-Handlowego w Zarządzie Miejskim — Józwiak. Po ożywionej dyskusji

Wszystkie zakłady pracy (wyłączając inicjatywę prywatną, rzemieślniczą i spółdzielczą) mają zrobić listę swoich pracowników. Lista musi być zgodna z listą płacy i zaopatrzona w klauzulę: „Za zgodność listy pracowników odpowiadamy”, i

nosić podpis odpowiedzialnego kierownika biura personalnego. Tak przygotowaną listę należy zanieść do Zarządu Miejskiego przy ul. Zapolskiej do Wydziału Przemysłowego, pok. 329. Listę podpisze naczelnik Wydziału. Wydział poradzi także, gdzie należy masło otrzymać.

Sposoby wydawania masła w sklepach były przedmiotem ożywionej dyskusji. Trudność leży w tym, że każdy pracownik przychodzący po masło musi podpisać listę. Dyrektor PDT Kamiński zaproponował aby na podstawie już podpisanych list i zapłaconych sklepów wydawały talony, na które poszczególne pracownicy mogliby otrzymać masło. Projekt został na ogół przyjęty.

Jedno jest pewne: wydawanie masła jest zwykłą detaliczną sprzedażą, zmierzającą do zblawienia speculacji. Masła nie można więc otrzymać w dużych ilościach. Jeden pracownik może dostać najwyżej dla 10 osób.

Naczelnik Józwiak zaznaczył obecnych z danymi listobwoływ.

We Wrocławiu mamy około 100 tysięcy pracowników uprawnionych

Koncert-akademia

W ramach Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbędzie się 10 października o godz. 17 w sali kina Śląsk, Koncert-Akademia. W programie referat, koncert, film. Wstęp za zaproszeniami. Zaproszenie ważne na dwie osoby.

Jubileuszowi klienci PDT otrzymali wczoraj podarki

Wczoraj w PDT miliony klient kupił sobie 2 pary skarpetek. Jest nim p. Stanisław Mroczek, ślusarz z Pafawaga. Przyjechał on do Wrocławia w r. 1946, ma żonę i 2 dzieci. W fabryce pracuje b. dobrze, wyrabiając 519 proc. normy. Dyrektor PDT Halporn wręczył mu pamiątkowy dyplom i kupon na ubranie.

Klientem nr 999999 została p. Cecylia Dobrzańska, pracująca w oddziale konfekcyjnym we Wrocławiu. Przyjechała kupić koszulkę męską. Jako premię dostała

do otrzymania masła. Wszyscy dostaną po pół kg masła miesięcznie. Czyli wrocławski świat pracy otrzyma miesięcznie 50 ton masła. Natomiast spółdzielnia mleczarsko-jajczarska rozdzieli 80 ton na Wrocław. Pozostałość, czyli 30 ton otrzymają szpitale, stołówki WZO, zakłady opiekuńcze bursy itd.

Dziennie rozdzielać się będzie 2 tony masła dla świata pracy z czego PDT otrzyma — 300 kg, Powszechne Spółdzielnie — 1.000 kg, spółdzielce zakłady mleczarskie 200 kg i spółdzielnie zamknięte — 500 kg.

Listy, które można dziś składać, uprawniają do otrzymania ¼ kg na osobę. Następnie należy składać po 15 km.

Biorący udział w zebraniu przedstawiciele PCH i Społem oświadczyli, że dzisiaj instytucje ich wypuszczają na rynek 200 ton cukru. Jednocześnie znosi się ograniczenie sprzedaży cukru. Cukier otrzymają także i kupcy prywatni.

Omawiana była również sprawa ziemniaków. W najbliższym czasie sprzedawane będą w Powszechnej Spółdzielni i PCH wieksze ilości ziemniaków (od 100 do 500 kg) w ramach zaopatrzenia ludności na zimę.

Zebranie zakończono wyborem komisji, której zadaniem będzie czuwanie nad tym, aby powyższe uchwały zostały należycie spełnione tak przez detaliczne sklepy, jak i przez zakłady pracy, które sporządzają listy i są za ich prawdziwość odpowiedzialne. (Jur)

Zaczyna się remont 70 kamienic

Przedłużenie trasy „dziewiątki”

Jak już podawaliśmy, z przyznania nam przez Radę Państwa kredytów na poprawę warunków mieszkalnych robotników, w wysokości 273 mil. zł, najwięcej przeznaczono na remont budynków mieszkalnych, bo sumę 171 mil. 200 tys. W cyfrze tej mieszczą się zarówno kredyty, którym rozporządzać będzie Zarząd Nieruchomości Miejskich, jak też i kredyty udzielone innym przedsiębiorstwom miejskim jak Gazownia, Wodociągi, Zakłady Komunikacyjne, które we własnym budżecie przeprwadzą remont budynków dla swoich pracowników.

Zarząd Nieruchomości spodziewa się jeszcze do końca bież. roku użyć

Rekord

Do pracującej w Pierwszym Ośrodku Konfekcyjnym 40-letniej Julii Kasprzak wezwano Pogotowie Ratunkowe. Telefon był alarmujący: ofiara miała leżeć w klatce kwi.

Oczakowało się na miejscu, że chodziło o ułokcie igły we wskazywaniu pałec. Dodać trzeba że od Ośrodka do szpitala Wszystkich Świętych jest tylko 5 minut drogi pieszo.

Za tego rodzaju wezwania Pogotowia — trzeba — płacić.

Do ostrzeżenia

Wczoraj przed restauracją „Orzeł” leżał jakiś osobnik o nieznanym nazwisku. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie alkoholem i odwiózł go do szpitala.

komplet bielizny damskiej i apaszek. 1.000.001 klientem jest Mieczysław Chudoba, pracujący w PZL na Psm. Polu. Do PDT przyszedł z zamiarem kupienia parzy pończoch, a wyszedł z parą pięknych złotych półbutów męskich.

Wszystkie troje dostało dyplom pamiątkowy i wpisało się do złotej księgi pamiątkowej.

Milionowy klient wypadł w tym dniu pracy wrocławskiego PDT, który osiągnął już 634.224.000 zł. (Jur)

Teatr

TEATR WIELKI, dziś o godz. 19-tej: „Pałac” opera i „Szecherzad” — balet. TEATR POPULARNY, dziś o godz. 19-tej: „Pociąg widmo” — sensacyjna sztuka w 3-ech aktach A. Rydiewa.

TEATR MŁODEGO WIDZA (dawniej „Lalki i Aktori”) ul. Rzeźnicza 12 — codziennie o godz. 12.30 przedstawienie zamknięte dla szkół „O straszny smoku i dziwnym zewszewyku”.

WYSTAWA PŁASTYKÓW OKRĘGOWYMI ODZYSKANYCH — codziennie o godz. od 11-tej do 18-tej — ul. Ofiar Oświęcimskich 38-40.

FOTOPLASTIKON — Świerczewskiego nr 28 wyświetla codziennie od 9-24 „Tyrol włoski”.

Kina

„ŚLĄSK” — ul. Gen. Świerczewskiego 67 „Noc w Casablance” (amer.) w dni powz. 16, 18, i 20.

„SCALA” — ul. Mikołaja 37 „Gasny płomień” (amer.) w dni powz. 15, 16, 17, 45 i 20.

„PIONIER” — ul. Stalina 71 „Konik Garbuszek” (radz.) w dni powz. 16, 18 i 20.

„TECZA” — ul. Kościuszki 177 „Skarb Tarzana” (amer.) w dni powz. 16, 18 i 20.

„WARSZAWA” — ul. Fredry 16 „Zamieć śnieżna” (szwedz.) w dni powz. 16, 18 i 20.

Nocne dyżury aptek

Pod „Bocianem” — ul. Łokietka 11 „Mikołaja” — ul. Mikołaja 46 „Lubieźmiem” — ul. Pułaskiego 10 „Aniołem” — ul. Szczytnicką 28

Wrocław w cyfrach

Zielonce i parki ozdoba miasta

Przyjeźdni przybywający do Wrocławia wyrażają się z dużym uznaniem o starannie utrzymanych zielonkach i parkach wrocławskich. Miasto nasze posiada trzy przestrzenie parkowo-leśne, a to wielki zespół zieleni we wschodniej części miasta (Stadion Sportowy im. gen. Świerczewskiego, Park Szczytnicki, tereny Wystawy i Ogród Zoologiczny), las osobowicki w zachodniej części Wrocławia oraz zespół parkowy na południu miasta.

Poza Stadionem Olimpijskim (80 ha) Wrocław posiada 26 czynnych boisk sportowych, 9 pływalni i kąpielisk, 38 kortów tenisowych. Dużą przestrzeń zajmują też ogrody działkowe (360 ha).

Niedostateczną jest natomiast ilość ogrodników dziecięcych, zwłaszcza w II obwodzie mieszkaniowym. Tylko nieliczne szkoły we Wrocławiu posiadają powierzchnie zieloną.

Ogółem Wrocław posiada parków i lasów podmiejskich ok. 700 ha terenów sportowych 200 ha ogrodników działkowych 360 ha

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Prace zainicjowane przez Biuro Planu Wrocławia w porozumieniu z Samodzielnym Oddziałem Odgruzowywania i Wydziałem Plantacji Miejskich dały w wyniku wewnętrznego pas wyburzeń, biegnący po linii fortyfikacji średniowiecznych (ulice Siedmiu Kół, Zaułek Zamkowy, Zaułek Pokutniczy). Pierścien ten będzie w przyszłości całkowicie zazieleniony.

Kupujemy węgiel

Centrala Zbytu Węgla, pragnąc zaopatrzyć odległe dzielnice miasta w opał, wypuściła na miasto dwa samochody, które rozwozić będą węgiel. Węgiel ten sprzedawany będzie w workach po 50 i 100 kg w cenie złotych 400 za 100 kg z dostawą do domu. Nowość tę należy powitać z uznaniem.

Miesięczny festiwal filmów radzieckich

Wczoraj w kinie „Śląsk” odbyła się konferencja w sprawie festiwalu filmów radzieckich. Festiwal trwać będzie od 7 października do 7 listopada w kinie „Śląsk” i „Polonia”. Równocześnie kina: „Warszawa” i „Scala” wyświetlać będą na przemian filmy czeskie i radzieckie.

Na ekranach zobaczymy nowe filmy; jak: „Młodzi idą”, „Pieśń tajgii”, „Na Morskim Szlaku”, „Ostat-

Co oznacza decyzja władz sportowych?

Oczyścić sport polski z wszelkiego zła

Ostatni komunikat Głównego Urzędu Kultury Fizycznej usuwający ze sportu kilku czolowych działaczy śląskich za „brudne ręce”, a przede wszystkim za szkodnictwo na terenie sportu robotniczego i występujący w obronie małych klubów prowincjonalnych, szanujących stale przez Zarząd Okręgu rozpoczął okres walki z warcholstwem pańszczyznym w kierownictwie naszego życia sportowego.

Na czystkę na naszym „olimpie sportowym” czekaliśmy długo, tymczasem w okresie różniczek się zasadniczo od czasu sprzed roku 1939. Wtedy sport polski był równoznaczny z wynikami kilkunastu wielkich uprzemyślowanych klubów i nie interesowano się zupełnie wielką masą klubów, stowarzyszeń robotniczych i młodzieżowych, których nie stać było na utrzymywanie kilku kłębów i warcholów. Klubowych, składających się ze „speców” b. podległa gąstka od „kupowania” graczy, rozbiłania małych konkurencyjnych klubów, od „robienia wyników”. Byli „specjaliści” od uplania najlepszych zawodników konkurentów i od szachrajstwa przy sielonych stółkach, które decydowały o losach klubów i zawodników.

WYCHOWAWCOW NIE BYŁO

Niestety, trudno by nam było wymienić Związek czy Klub mający wychować młodzież sportową. Ludzi, którzy zadaniem byłoby wychowanie juniorów na sportowców — obywateli. To się „nie opłacało”. Odrzućmy każdy prawdziwy działacz klubowy przeszkadzałby kilce rządzącej. Odrzućmy klub, że w jego barach startują awanturnicy, pijacy, a nawet się w rodzaju półnieszęcego renegata Wilmowskiego? Półki ktoś „obrze kopał piłkę, mógł liczyć na całkowitą opiekę (pieniężną) i poparcie klubu.

Z tym stanem rzeczy nowy sport polski musiał skończyć.

Z początku było bardzo trudno. Wymienię ze specjalnym upodobaniem wysłuchi do obóz lub „pod ścianą” wychowawców, działaczy i publicystów sportowych. Treba było korzystać na razie z „fachowców danego typu”. Sport polski usiłował obok tych „speców” powołać do zarządów delegatów mających zaufanie młodzieży.

Zaczęła się w związku bezładna i na pozór walka z warcholstwem, z przepiśnięciem i z tym odłamek ludzi, którzy liczą się tylko z klubami bogatymi, nie chcieli udzielić żadnej pomocy wielkiej masie klubów związkowych, robotniczych i młodzieżowych.

CO OZNACZA KOMUNIKAT G.U.K.F.

Z pomocą rzetelnym działaczom sportowym przyszedł wreszcie G.U.K.F. i wy-

Z mody męskiej

ostatnie nowości

»Moda i Życie Praktyczne«

Nr 28

W 102

powiedział twardo wyrok: przez z warcholami to sporcie!

Pod komunikatem o usunięciu ze sportu działaczy śląskich czytamy nazwiska znanie sportowi polskiemu z najlepszej strony. Gwarantują one rzetelność i czystość w zarządkach związków państwowych i okręgowych. Wierzymy, że:

Sport nasz będzie odnowiony, a warcholstwo i warcholstwo, które obywateli i szkolę sportowców, rekrutujących się z mas.

Sport polski nie będzie już fałszywym zwozem wielkich klubów i da równe szanse rozwoju wszystkim klubom polskim. Otworzy drogę do sukcesu wychowawcom klubów robotniczych i prowincjonalnych.

O wystawieniu do reprezentacji zdecydować będzie nie znajomość „działaczy” klubowych z takim — urzędującymi to zarządkami Związków, lecz — telną oceną wartości zawodnika.

O mistrzostwach i o awansach klubów do wyższych klas rozstrzygnie zwycięstwo na boisku, a nie więcej lub mniej zdolny kretacz brzojczy interesów (przeważnie finansowych a nie sportowych) klubu.

A U NAS?

W Warszawie, na Śląsku i w Poznaniu

rozpoczął się już nowy okres w życiu sportu.

Wykreślono z szeregu klubowych niejednokrotnie najlepszych bokserów i piłkarzy, którzy byli niegodni nazwy sportowców. Zdeklasifikowano dożywności wielu członków zarządu. Wyroki te zostały zatwierdzone przez najwyższą władzę sportową: WKZF i u nas, na Dolnym Śląsku w niektórych klubach przykładać ten znalazł naśladowców (IKS i Polonia). Oby u najbliższym czasie sport doznał się stać się rodzinną prawdziwych sportowców. Oby u nas nie powtórzyły się smutne wypadki z lat ubiegłych (mistrzostwa piłkarskie i bokserskie).

Chcielibyśmy, żeby sport doznał się i pod tym względem był pierwszym w kraju.

DZIAŁACZY — WYCHOWAWCOW

U NAS NIE BRAKNIŁO

Należy spojrzeć na reszcie klubu pracujących na małych, niejednokrotnie klubach młodzieżowych, robotniczych i związkowych, a na pewno starczyły prawdziwych działaczy i wychowawców na obsadzenie miejsc w zarządkach związków i klubów.

Cz. Ost.

Kasprczak nokautuje na meczu

Kraków - Bratysława 10:6

W rewanżowym spotkaniu bokserów Krakowa - Bratysławy pięściarze Polscy odnieśli duży sukces, zwyciężając w stosunku 10:6.

Na sukces ten wpłynęły w pierwszym rzędzie zwycięstwa Kasprczaka, Antylewicy i Szumara, którzy zasilili reprezentację Krakowa, nienależnie jednak pozostałe 4 punkty zdobyli krakowianie Sztysal i Rapacz.

Wyniki techniczne: w. musza — Mikovic przegrał przez k.o. w drugiej rundzie z Kasprczakiem, w koguła — Musz (B) wygrał na punkty z Kallit, w. piorkowa — Malejcz (B) przegrał na punkty z Antkiewiczem. Czech był w drugiej rundzie do osłupienia na deskach, w. lekka — Kelsner (B) wygrał na punk-

ty z Lepińskim po najsłabszej walce dnia. W. półśrednia — Cenko (B) przegrał ze Sztysalem po walce, prowadzonej w żywym tempie, Gong, kończącej przed wyliczeniem. W. średnia — Cauner przegrał przez techniczny k.o. z Rapaczem, który mimo przegranej rundy wspaniałym finiszem zdobył zwycięstwo przewagę. W. półciężka — Szwarko wygrał przez techn. k.o. Szyniula, w. ciężka — Bartounek przegrał na punkty z Szumara.

Sędziował w ringu kpt. PZB Derda, punktował Boehm (Bratysława) oraz Blejewicz, Fendrowski i Piwiński. Widzów około 8 tys.

Wrocławianie remisują w Bielawie

Wolność - Burza 1:1 (0:1)

Spotkanie było bardzo ciekawe, a przede wszystkim prowadzone fair. Do starczyło ono licznie zgromadzonej publiczności dużo emocji, trzymając w napięciu do końca spotkania, gdyż wynik do ostatniej chwili był wielką niewiadomą.

Debiut Sierżni na środku pomocy wypadł bardzo dobrze, gdyż zawlekł ten inteligentna gra stopował wszelkie akcje Wolności. Do przerwy gra była równoważna. Wolność, która dobrze spisywała się w polu nie wykazywała kilku doskonałych sytuacji rozbijaniowych.

Po przerwie zainicjował przewagę Bu-

ry, która do końca spotkania nie wypuszczała inicyjatywy z rąk. Gospodarze przeprowadzali sporadyczne wypadki na bramkę gości, lecz nie przynosiły one żadnego rezultatu.

Wynik remisowy odpowiada przebiegowi gry i nie krzywdzi żadnej drużyny. Bramkę dla Wolności zdobył w czwartej minucie Kupferberg, który przejął ładunek podania Sierżni i strzelił obok bramkarza. Bramkę dla Burzy zdobył w trzydziestej siódmej minucie drugi połowy gry. Zwolnieniu z karnego. Sędziował dobrze p. Wojcik ze Strzelina.

Atak na rekordy Okręgu

Lekkoatleci Brna nie przyjeżdżają

Wrocławski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny otrzymał wczoraj depeszę z Brna o odwołaniu przjazdu lekkoatletów brneńskich. Szeregi tego przykrego zawodu wyśnialiśmy Cześć w liście, który wysłał razem z depeszą i który w tych dniach nadejdzie. Jest to już zresztą mało ważne, fakt pozostaje faktem, że Cześć nie przyjadą. Zarząd W.O.Z.L.A. nie stracił jednak, że się tak wyrażymy, „wiarę we własne siły” i urządził w nie dzielę wraz z mistrzostwami pięcioboju pań o mistrzostwo Polski ciekawe zawody lekkoatletyczne pań z udziałem naszych asów z Adamczykiem i braćmi Maleckimi na czele. Ma to być generalny atak na rekordy Okręgu w skoku o tyczce, skoku w dal, biegach na 400, 1.500 m oraz w rzutach kulą i dyskiem.

Udział naszego olimpijczyka Adamczyka oraz nowego rekordzisty Okręgu w skoku o tyczce Maleckiego II-go gwarantujemy, że walka będzie ciekawa i na wysokim poziomie. Warto także zobaczyć elitę lekkoatletów polskich, które walczyć będą o miasto najlepszych pięcioboiści w kraju. Początek zawodów w niedzielę o godz. 14-tej.

Zarząd W.O.Z.L.A. prosi wszystkich sędziów, którzy byli obecni na meczu „Wznan” — Wrocław, o przybycie na Stadion Olimpijski (mały) o godz. 13.30.

Zakrzewianka -

ZZK Zmigród

4:1 (0:1)

Kto zostanie leaderem

we wrocławskiej B-klasie

Ostatnia niedziela rozgrywek o mistrzostwo wrocławskiej B-klas przyniosła następujące wyniki: Drukarz — Spolek 4:1, Elektrownia — Pocztowiec 0:4, Spolek — Gwiazda 4:0, Transportowiec — Barycz 0:0, ZZK Oleśnica — Tramwajarz 2:2. Po tych spotkaniach tabela wygląda następująco:

1) SPOLEK 3 6 10:2

2) DRUKARZ 3 6 14:5

3) TRANSPORTOWIEC 3 5 9:4

4) PO CZTOWIEC 3 4 10:7

5) ELEKTROWNIA 3 3 8:9

6) GWIAZDA 3 2 4:10

7) BARYCZ 2 1 4:6

8) TRAMWAJARZ 3 1 3:11

9) ZZK OLEŚNICA 3 2 4:9

10) SEMAFOR 3 1 2:9

Najbliższa niedziela powinna rozstrzygnąć kto obejmie pozycję lidera w tabelce, gdyż zmierzają się w bezpośrednim spotkaniu drużyny Spolek i Drukarz, które w dotychczasowych rozgrywkach nie utrączyły żadnego punktu. Obie drużyny dołożą na pewną przyszłość siły, aby rozstrzygnąć spotkanie na swoją korzyść, gdyż punkty zdobyte w tym meczu mogą decydować o zdobyciu mistrzostwa grupy.

Telefon... ekspres... radio...

Finaily międzynarodowego turnieju tenisowego rozegranego w Paryżu nie przyniosły niespodzianek. W grze pojedynczej panów Amerykanin Budge Patty pokonał Francuza Bernarda 1:6, 3:6, 6:1, a w grze podwójnej pan Francuza Seghers zwyciężyli swoją rodaczkę Panmetier 6:2, 6:0.

W czasie meczu pływackiego Anglia — Dania, wygrano przez Anglię 48:57. Danka Andersen uzyskała na 100 m st. dow. dobry czas 1:55,7 min., a na 400 m st. dow. 5:31,1 min. Czas ten regularnie od wyników uzyskanych w poprzednich mistrzostwach Polski mężczyzn.

Sędziował w ringu kpt. PZB Derda, punktował Boehm (Bratysława) oraz Blejewicz, Fendrowski i Piwiński. Widzów około 8 tys.

Nasz najlepszy żużlowiec Smoczyk (IKS Leżnów) przegrał niespodziewanie w ostatniej niedzielę z Siekalskim i Maciejewskim podczas trójmecznej motocyklowej z udziałem KM Ostrow, KM Raulicz i LKM Leżnów.

Ligowa Tarnovia rozegrała mecz towarzyski z „Piastem (Gliwice), domowe niespodziewanie wysokiej porażki w stosunku 2:1 (1:1). Najlepszym graczem na boisku był gliwiczanie Gruner, strzelce 3-ch bramek.

UWAGA!

Udaję się na Wystawę Ziem Odzyskanych oraz do Uzdrowisk Dolnośląskich!

PLAN Wrocławia z Informatorem

wraz z mapą i przewodnikiem po Uzdrowiskach Dolnośląskich

II NAKŁAD do nabycia w księgarniach „Czytelnika”, kioskach kolejowych oraz we wszystkich księgarniach i kioskach gazetowych na terenie miasta Wrocławia.

Cena 150 złotych

UWAGA!

rewizja mogłaby sprawdzić, gdyż Kunik wszystkie swoje papiery trzyma w kasie otmotwale, stojącej za kotłarnią w jego spiełni, o czym wywiedzieliśmy się przez służbę, która oczywiście jest mi oddana, wskutek czego w ostatczym razie zamierzam dokonać un coup d'état jeżeli nieczciwie się nie zrobi, wówczas draba oświadczyć zastępcę co nie sprawiłoby mi większej przyjemności, jeżeli jak Ciocia wie, poluję tylko na szlachetną zwierzę, którą te świnia Kunik nie jest, a jeżeli nie w chlewie, to powinien znaleźć się w więzieniu, w czym liczę na Kochaną Ciocię, gdyż po objęciu Koberowa natychmiast spłaciłbym Ciocię cały mój dług wraz z procentami i zapłaciłbym również dług Zysowi Krzypickiemu, a nawet ożeniłbym się z panną Hulczyńską, chociaż jest niemłoda i przesadnie pigo-wała. Żeby tylko Ciocię przyjaźniłbym sprawiło o czym i J. W. Pan Nikodem Dyzma jest poinformowany i w całej sprawie au courant, tedy z nim proszę naradzić się, gdyż on także ma w Warszawie ogromne stosunki, zwłaszcza w sferach rządowych, co nie może być bez znaczenia w mojej sprawie, będącej poniekąd także i sprawą Ciocię na co liczę bardzo, kończąc mój list, za długość którego przepraszam i łączę serdeczne ucałowania rączek, jako zawsze kochający siostrzeniec.

George Ponimirski.

Charakter pisma był nieczytelny i Dyzma dobre pół godziny straciła na wertowanie listy. Ucieszyła go to, że Ponimirski zaliczył jego nazwisko do kurlandzkiej szlachty, natomiast zaniedbał fakt przypisania mu uniwersytetu oxfordzkiego. Jeżeli, Boże broni, ktoś zwróci się doń po angielsku, będzie „wyspa”, ani gadania.

(dalszy ciąg jutro)



Władca Koberowa Kuniki w czasie rozmowy z administratorem Dyzma zwierza mu się ze swoich kłopotów związanych z majątkiem. Wierze, że jedynie Dyzma, jako osoba ustosunkowana, może mu pomóc, po stanowia wystąpić go niezwłocznie do Warszawy.

ROZDZIAŁ 6.

Auto szło równą zsołą lekko i płynnie, prowadzone wprawna ręką szofera. Po wczorajszym deszczu szklify się jęszcze tu i ówdzie małe szybki wody, świeży ranek pełen był słońca.

Dyzma jechał do Warszawy. Kuniki umyślnie wyprowadził go samochodem, nie koleją, gdyż twierdził, że tak będzie bardziej reprezentacyjnie.

Istotnie, wysmukłe torpedo zdawało się być uosobieniem reprezentacji, uderzało luksemem, lśniło elegancją, imponowało niesłychanym przepychem wykonania. Biała liberia szofera i pled z tygrysy skóry, którym Dyzma miał przykryte kolana, uzupełniały całość.

35)

Toteż ilekroć zatrzymywali się w jakimś przydrożnym miasteczku, a zatrzymywali się rzadko, dokola wspianego wozu zbierali się natychmiast grupki gapiów, którzy podziwiali nie tylko samochód, lecz i wielkopanią minę rozpartego w nim pasażera.

Na jednym z takich postojów Dyzma wyjął z teczki niezaklejona kopertę. Był to list hrabiego Ponimirskiego do pani Przesławskiej. Wziął ten list na wszelki wypadek i teraz zaczął go czytać. Brzmiał on jak następuje:

Kochana Ciociu!

Korzystając ze sposobności, że w naszym Koberowie, zgrabionym przez bandytę Kunika, generalnym administratorem został J. W. Pan Nikodem Dyzma (kurlandzkie szlachetne), któremu całkowicie mogę zaufać, chociaż może nie to nie wygląda, jako gentlemanowi i niemu koleże z Oxfordu, który jest mi życzliwy, czego się zresztą spodziewać należało, a nieczytelny dla lajdaka Kunika, co również jest zrozumiałe, piszę list do Kochanej Cioci, by rzuciła nareście się z kim trzeba i przy pomocy wpływów J. W. Pana Dyzmy, pośtaraj się o uwolnienie mnie z niewoli drogą ekspertyz lekarskiej, jako by ustaliła, że nie jestem chory na umyśle i mogę być sądowo uwolniony, bym wycofał proces Kunikowi o przywłaszczenie Koberowa, a co później tu, jeżeli Kunika Ciocia potępi, gdzie należy, zebrać najściślej informacje o malwersacjach tego besterda maglarki, o których mi Ciocia mówiła, a co dotyczyło jękielich podkódów kolejowych, zdołać się przy dostawach i przywłaszczeniach szlachetkiego nezwiska „Kuniki” przez podrobienie, dzięki przepiśnięciu, dokumentów, które nęga-

F-32275

Wydawca: Sp. Wyd. „Czytelnik”